

Czy młodzi kierowcy zyskają na telematyce w ubezpieczeniach?

data aktualizacji: 2018.02.26



Szkody na koncie właściciela pojazdu to jedno z podstawowych kryteriów mających wpływ na wyższą cenę OC. Zakłady ubezpieczeń chcą gromadzić jak największą wiedzę na temat zachowania swoich kierowców na drogach - pomóc ma im w tym technologia, m.in. telematyka. Wyrażenie zgody na monitorowanie stylu jazdy może najbardziej opłacać się młodym kierowcom, którzy dziś za OC płacą najwięcej.

Ubezpieczycielom zależy na sprzedaży polis kierowcom niepowodującym szkód. Wie to każdy, komu zdarzyła się choćby drobna stłuczka i za obowiązkową polisę OC na kolejny rok musiał zapłacić więcej niż wcześniej. Wystarczy przecież jedna tylko szkoda na koncie, aby cena mocno poszła w górę. Multiagencja Superpolisa Ubezpieczenia sprawdziła to na przykładzie 33-letniego właściciela 5-letniego opla astry z Warszawy[1]. Przy braku szkód OC udałooby mu się kupić za 858 zł, ale jeśli choć raz w ostatnim roku zagapiłby się i spowodował kolizję, nie kupiłby polisy taniej niż za... 1814 zł. To cena aż o 111% wyższa.

- Ten przykład dobitnie pokazuje, że bezpieczna jazda po prostu opłaca się finansowo. Powyższy przypadek pokazuje regułę, bo niezależnie od miasta, wieku czy modelu samochodu tzw. kierowcy szkodowi nie mogą liczyć na taryfę ulgową od ubezpieczyciela. Oczywiście powinni przed zakupem polisy poprosić agenta o porównanie ceny w przynajmniej kilku czy kilkunastu zakładach ubezpieczeń, bo w ten sposób znajdą możliwie najtańszą polisę. Ale tak czy inaczej nie znajdą OC tańszego niż „bezkolizyjne” - tłumaczy Jakub Nowiński, członek zarządu multiagencji Superpolisa Ubezpieczenia.

Ubezpieczyciele na tropie ryzykownych kierowców

Nic dziwnego, że ubezpieczyciele szukają różnych sposobów na jak najbardziej precyzyjną ocenę ryzyka spowodowania szkody przez klientów. Od dłuższego już czasu starają się o dostęp do przechodzącej spore zmiany Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców (CEPiK), ponieważ chcieliby mieć wgląd w historię mandatów i liczbę punktów karnych osób, które zgłaszają się do nich po ubezpieczenie OC. Stawiają także na własną technologię, przede wszystkim telematykę, o której w 2018 roku z pewnością usłyszymy jeszcze nie raz. W skrócie: jest to rozwiązanie polegające na monitorowaniu stylu jazdy (oczywiście za zgodą klienta). Ubezpieczyciel wie m.in. ile kilometrów pokonuje samochodem kierowca oraz jak szybko i jak gwałtownie jeździ. Jeżeli jeździ bezpiecznie, może liczyć na zniżkę w ubezpieczeniu OC.

- Każdy kij ma dwa końce. O telematyce mówi się przeważnie, że to sposób na obniżenie składki za OC. Trzeba jednak pamiętać, że jeśli ubezpieczyciel krytycznie oceni nasze drogowe nawyki, może równie dobrze podnieść cenę. Grupą, która może sporo zyskać na tej technologii, są młodzi kierowcy, według statystyk powodujący najwięcej wypadków. Jeśli zgodzą się na monitorowanie stylu swojej jazdy, być może udowodnią ubezpieczycielom, że potrafią jeździć bezpiecznie i w efekcie za polisę zapłacą mniej - zauważa Jakub Nowiński.

Szansa dla młodych kierowców?

O tym, że tak może rzeczywiście być, świadczą dane zebrane w Wielkiej Brytanii[2]. Do końca 2017 roku sprzedano tam 975 tys. polis opartych na telematyce, cieszących się dużym zainteresowaniem właśnie w grupie młodych kierowców, którzy zyskują dzięki nim wpływ na wysokość składki. Warto o tym pamiętać, ponieważ wiek jest obok szkodowości bardzo istotnym czynnikiem wpływającym na ceny OC także w Polsce. Młodzi właściciele pojazdów należą do grupy wysokiego ryzyka spowodowania kolizji czy wypadku i z zasady otrzymują do zapłaty wyższe składki niż doświadczeni kierowcy. Gdyby wspomniany powyżej właściciel opla astry miał 25 lat, za swoje pierwsze OC musiałby zapłacić przynajmniej 3710 zł, czyli 4 razy więcej niż 33-latek za swoją kolejną polisę.

- Argument finansowy, czyli możliwość obniżenia składki, może być motywujący także dla innych kierowców. Pozytywnym efektem rozwoju telematyki może być natomiast poprawa bezpieczeństwa na drodze. Przedstawiciele brytyjskiego rynku ubezpieczeniowego wskazują, że klienci korzystający z monitoringu stylu jazdy jeżdżą 3-krotnie bezpieczniej od przeciętnego brytyjskiego kierowcy - dodaje Jakub Nowiński z Superpolis Ubezpieczenia.

Źródło: